

Michał Herman

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 1988 r., I KR 60

Palestra 34/2-3(386-387), 82-86

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dości (art. 14, 150 prawa upadłościowego). Skoro strona pozwana nie mogła tego uczynić, to w sprawie z powództwa wzajemnego końcową fazę postępowania prowadził sąd polubowny w warunkach nieważności, określonej w art. 712 pkt 5 w zw. z art. 401 pkt 2 k.p.c., gdyż w tym czasie Spółka N.E. Contracting B.V. nie miała już zdolności procesowej.

Wyrok przeto sądu polubownego wydany na rzecz i przeciwko tej spółce (a nie na rzecz i przeciwko syndykowi masy upadłości) uchyla również praworządności, co — jak trafnie przyjął Sąd Najwyższy — stanowi samodzielną przyczynę uchylenia wyroku sądu polubownego, wydanego przez zespół orze-

kający Kolegium Arbitrów przy PIHZ. Sąd państwowy bierze tę podstawę z urzędu pod rozwagę nawet wtedy, gdy skarżący na tę podstawę lub też odpowiednie fakty, które mogłyby ją uzasadniać, w ogóle nie powołał się.²⁶ W tym duchu wypowiedział się także Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 6.I.-1961 r. 2 CR 532/59.²⁷

Reasumując swoje uwagi chciałbym podkreślić prawidłowość całej tezy głosowanego wyroku Sądu Najwyższego, która może służyć za przekonywającą wykładnię wielu przepisów k.p.c. o sędzie polubownym w razie korzystania z tej formy rozstrzygania sporów cywilnoprawnych.

Sławomir Dalka

²⁶ Por. S. Dalka: op. cit., s. 151.

²⁷ PiP 1962, nr 2, s. 346.

3.

UCHWAŁA SĄDU NAJWYŻSZEGO z dnia 31 marca 1988 r. I KR 60/88¹

Teza ma brzmienie następujące:

O tym, czy istnieje bezprawny i bezpośredni zamach na dobro chronione prawem, decyduje zachowanie się osoby atakującej w całym przebiegu zdarzenia, a nie tylko ten fragment, który odnosi się do momentu podjęcia akcji obronnej przez osobę zaatakowaną.

Głosa do uchwały

W głosowanej uchwale Sąd Najwyższy zajmuje się głównie kwestią zachowania bezprawnego i bez-

pośredniego zamachu uzasadniającego podjęcie akcji obronnej w ramach kontratypu obrony konie-

¹ OSNKW 1988, nr 9—10, poz. 64.

cznej, a także kwestią przekroczenia granic tego kontratypu. Są to kwestie złożone i nastręczające trudności praktyce, jak to raz jeszcze ukazuje przebieg sprawy będącej przedmiotem głosowanej uchwały. Dlatego też warto podjąć temat i omówić stanowisko Sądu Najwyższego, zwłaszcza że — ogólnie rzecz biorąc — zasługuje ono na aprobatę, lecz wymaga pewnego uściślenia i szerszego komentarza.

Wypada przedstawić na wstępie stan faktyczny, ponieważ pozwoli to lepiej zrozumieć uogólniającą tezę. Z uzasadnienia uchwały dowiadujemy się, że pijany Zdzisław K. wbrew woli oskarżonej wdarł się w nocy po uszkodzeniu drzwi do jej mieszkania, a następnie wszczał awanturę i „począł jej ubliżać, szarpać i popychać”. Oskarżona podjęła obronę, w czasie której zadała silny cios ostrym i znacznych rozmiarów nożem w klatkę piersiową. Cios ten spowodował śmierć. W toku procesu ocena prawna zachowania oskarżonej ulegała zmianie. Sąd Wojewódzki uznał, że oskarżona nie miała podstaw do obrony, gdyż Zdzisław K. w krytycznym momencie nie stwarzał już żadnego zagrożenia, oskarżona bowiem „odepchnęła go i on się zatoczył, a więc nie był groźny dla niej, skoro go odepchnęła od siebie”. Tak więc Sąd Wojewódzki uznał, że skoro napastnik na skutek obrony napadniętego przez moment nie może zadać kolejnego ciosu, czy

też w inny sposób naruszyć dobra osoby zaatakowanej, to zamach ustał i nie ma podstaw do kontynuowania akcji obronnej. Wskazuje się przy tym na brak zagrożenia, jako czynnik wyłączający zachodzenie zamachu. Takie uzależnienie zachodzenia zamachu od występowania zagrożenia (niebezpieczeństwa) nie jest czymś nowym. Co więcej, jest to nieomal powszechnie stosowane kryterium zachodzenia zamachu. Nie wydaje się, aby to było słuszne. Kryterium rozstrzygnięcia o zachodzeniu zamachu zależy bowiem od ujmowania zamachu.

W doktrynie brak jest zgodności poglądów na ten temat. Tak np. według W. Woltera² zamachem jest wyłącznie jakieś zachowanie się człowieka, które kryje w sobie niebezpieczeństwo dla jakiegoś dobra. Zdaniem A. Marka,³ zamachem jest wszelkie zachowanie się, które stwarza bezpośrednio i rzeczywiste niebezpieczeństwo dla chronionych przez prawo dóbr lub interesów. Inaczej L. Lernell,⁴ który uważa, że w obrębie prawa karnego przez zamach rozumiemy istotne zagrożenie dla określonych wartości społecznych lub jednostkowych. Różnica między tymi ujęciami polega na tym, że za zamach uważa się albo zachowanie się, albo zagrożenie (niebezpieczeństwo). Ta odmienność ujęć ma — moim zdaniem — istotne znaczenie, gdyż przy każdym z tych ujęć zakres pojęcia zamachu jest odmienny. Zależność ta nie jest na ogół do-

² W. Wolter: *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1972, s. 165.

³ A. Marek: *Obrona konieczna w prawie karnym na tle teorii i orzecznictwa Sądu Najwyższego*, Warszawa 1979, s. 39.

⁴ L. Lernell: *Wykład prawa karnego, Część ogólna, t. I*, Warszawa 1969, s. 221.

strzegana. Tak np. A. Marek,⁵ który uznaje, że zamachem jest zachowanie się, twierdzi jednocześnie, iż zamach zaczyna się z chwilą, gdy powstaje niebezpieczeństwo naruszenia dobra, a kończy się z momentem ustania tego niebezpieczeństwa. Wypada zauważyć, że niebezpieczeństwo naruszenia dobra prawnego nie występuje jednocześnie z zachowaniem się, które je wywołało. Niebezpieczeństwo jako skutek zachowania się musi być nieco późniejsze, a także może trwać, gdy zachowanie dawno się zakończyło (np. sprawca postawił zatruty napój przy łóżku śpiącego, który zazwyczaj po obudzeniu pije przygotowany napój), w takiej sytuacji zachowanie się powodujące niebezpieczeństwo otrucia (przygotowanie i postawienie trucizny) ustało, a niebezpieczeństwo otrucia ciągle istnieje.

Z uwagi na to, że ustawodawca postępuje się przy określaniu obrony koniecznej pojęciem zamachu, a nie pojęciem niebezpieczeństwa, nie można utożsamiać tych pojęć, ani też określać granic pojęcia zamachu za pomocą pojęcia niebezpieczeństwa. Zamach może występować zanim powstanie niebezpie-

czeństwo dla dobra prawnego. Tak też ujmuje rzecz A. Wąsek,⁶ który dopuszcza obronę konieczną wtedy, gdy zagrożenie dla dobra prawnego wprowadzie jeszcze nie nastąpiło, ale jest ono nieuchronne, a zwłoka w podjęciu akcji prewencyjnej może mieć ujemne następstwa dla skuteczności obrony. Oznacza to, że według A. Wąska zamach bezpośredni zachodzi również wtedy, gdy zagrożenia nie ma, ale jest nieuchronne. „Nieuchronność” jest przy tym rozumiana hipotetycznie, tzn. że zagrożenie nastąpiłoby, gdyby nie nastąpiło przeciwdziałanie obrońcy. Gdyby „nieuchronność” pojmowano tutaj dosłownie, to nastąpiłoby zniweczenie instytucji obrony koniecznej, która z założenia musi mieć szansę skuteczności, czyli ma uchronić przed groźącym skutkiem.

Zamach bezpośredni zatem jest zachowaniem się ukierunkowanym na naruszenie dobra prawnego i rozpoczyna się wówczas, gdy zachowanie to jest tak zaawansowane, że w razie braku przeciwdziałania doprowadzi do istotnego niebezpieczeństwa dla określonego dobra prawnego. Zamach ten trwa

⁵ A. Marek (op. cit., s. 56) dodaje jeszcze, że zamach ustaje, gdy przerwana zostaje łączność czasowo-sytuacyjna między zamachem a działaniem obronnym. Jest to chyba jakieś nieporozumienie, gdyż zamach trwa lub ustaje od występowania działań obronnych. Działania obronne nie są w ogóle potrzebne, aby zachodził zamach. Przecież mamy do czynienia z zamachem na życie człowieka, zarówno wówczas, gdy nikt nie przeszkadza sprawcy w realizacji zamiaru zabicia człowieka, czyli gdy nikt nie podejmuje działań obronnych, jak i wówczas, gdy atakowany lub inna osoba stara się przeszkodzić w realizacji tego zamiaru, czyli gdy podejmuje się działania obronne. To nie istnienie zamachu zależy od działań obronnych, lecz na odwrót działania obronne zależą od zamachu, ponieważ działanie ma charakter obronny tylko wtedy, gdy polega na odpieraniu zamachu. Gdy brak jest zamachu, to nie ma działań obronnych.

⁶ A. Wąsek: Glosa do orz. SN z dnia 8 II 1986 r. IV KR 18/85, NP 1988, nr 1, s. 119 i n.

dopóty, dopóki trwa zachowanie skierowane na naruszenie dobra, tzw. zachowanie stwarzające niebezpieczeństwo tego naruszenia bądź utrzymujące to niebezpieczeństwo.⁷

Słusznie zatem Sąd Najwyższy nakazuje w głosowanej uchwale oceniać zachowanie się osoby atakującej, i to całe zachowanie ukierunkowane na naruszenie dobra prawnego. Chwilowe uniemożliwienie napastnikowi naruszenia dobra prawnego nie przerywa definitywnie zachowania skierowanego na to naruszenie. Dopiero trwałe uniemożliwienie napastnikowi realizacji swego zamiaru można uznać za zakończenie zamachu. W praktyce, oczywiście, mogą, a nawet muszą powstawać trudności w ocenie, czy „uniemożliwienie” jest chwilowe, czy też trwałe. Tego niestety nie da się uniknąć. Należy przy tym mieć na uwadze, że napadnięty i broniący się znajduje się w szczególnym położeniu, w którym nie ma miejsca na spokojną i rozważną analizę zdarzenia. Z tego właśnie bierze się łagodniejsze traktowanie tego, kto przekroczył granicę obrony koniecznej.

Jak wspomniano, Sąd Najwyższy przyjął w omawianej sprawie tzw. ekscesu intensywny. Dziwić musi, że Sąd Wojewódzki nie przyjął przynajmniej ekscesu ekstensywnego. Opublikowane uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego nie pozwala na ocenę zasadności przyjęcia ekscesu intensywnego, bowiem poza stwierdzeniem, że zadając agre-

sorowi silny cios nożem w klatkę piersiową w sposób wyraźny i ewidentny przekroczyła granicę działań obronnych, nie znajdujemy szerszych rozważań na ten temat. Warto przypomnieć jednak w tym kontekście stanowisko Sądu Najwyższego⁸ zajęte wcześniej, według którego „sam fakt użycia środka obrony w sposób godzący w ważne dla życia i zdrowia organy ciała nie stanowi wystarczającej podstawy do nieuznania działania w obronie koniecznej i przyjęcia, że nastąpiło przekroczenie jej granic”. W związku z tym byłoby lepiej, gdyby Sąd Najwyższy dokładniej zanalizował agresywne zachowanie napastnika, a zwłaszcza zbadał, czy zachowanie napastnika nie było ukierunkowane na naruszenie zdrowia, a może nawet życia napadniętej. Sąd Najwyższy mówi o tym, że napastnik naruszył mir domowy, obraził godność i naruszał nietykalność cielesną, czyli o już dokonanych przestępstwach, ale czy tylko tak zamierzał się zachowywać, czy też zamierzał osiągnąć jeszcze inny cel przestępny. Albo też oskarżona, wobec której popełniono już tyle przestępstw, miała uzasadnione powody, aby obawiać się nasilenia ataków.

Niestety brak rozważań tych kwestii, które mają znaczenie nie tylko dla ustalenia faktu niewspółmierności sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu, ale także w razie stwierdzenia przekroczenia obrony koniecznej do ustalenia

⁷ Szerzej na ten temat A. Spotowski: Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym (w druku).

⁸ Patrz A. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny, Komentarz, t. I, Warszawa 1988, s. 102.

rozmiarów tego przekroczenia. To zaś ma wpływ na wymiar kary. Wobec braku tych rozważań nie dziwi lakoniczność uzasadnienia wymiaru kary 5 lat pozbawienia wolności. Wydaje się, że tak istot-

ne kwestie, jak ustalenie przekroczenia (i ewentualnie zakresu przekroczenia) granic obrony koniecznej i wymiar kary, zasługują na dokładniejsze uzasadnienie.

Andrzej Spotowski

PRAWO ZA GRANICĄ

1.

MICHAŁ HERMAN

NIKTÓRE ASPEKTY DZIAŁANIA MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU PRAWA HUMANITARNEGO¹

Wraz z ogólnymi tendencjami do rozwoju i doskonalenia praw człowieka, międzynarodowego prawa uchodźców, międzynarodowego prawa humanitarnego, a także międzynarodowego prawa medycznego utworzonych zostało w świecie od początku lat sześćdziesiątych szereg instytutów koncentrujących swoją działalność na międzynarodowej ochronie praw człowieka. Niektóre z nich, a w szczególności Międzynarodowy Instytut Praw Człowieka w Strasburgu, utworzony w grudniu 1969 r., skoncentrował swoją działalność na krzewieniu rozwoju i doskonaleniu praw człowieka, na międzynarodowej ochronie praw jednostki ludzkiej.² Inne natomiast tego typu instytuty, jak np. Amnesty International, zajęły się sprawą wprowadzania w życie praw człowieka w poszczególnych państwach oraz śledzenia ich naruszania, ewidencjonowania i interweniowania — głównie poprzez środki masowego przekazu.³ Wszystkie te instytuty uzyskały poparcie dla swej działalności ze strony ONZ, Rady Europejskiej, Organizacji Państw Amerykańskich, Organizacji Jedności Afrykańskiej, Ligi Państw Arabskich, a także międzyrządowych

¹ Uczestnikiem XXVI kursu międzynarodowego prawa humanitarnego, zorganizowanego przez tenże Instytut w San Remo w dniach od 16 do 29 października 1988 r., był autor niniejszego artykułu.

² Zob. Ugo Genesio: Special Contribution for the 15th Anniversary of the Institute, Yearbook 1985, International Institute of Humanitarian Law, Villa Nobel, San Remo, July 1986 s. 190—198.

³ Tamże, s. 190.